

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z od-  
wiocej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzy-  
maniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu ko-  
munikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatერი-  
nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abona-  
mentu. Za dzień ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza  
mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na  
str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierw-  
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogła-  
szaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn.  
i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa  
23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11  
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Tomira  
Sobota Leopolda Gertrudy p.  
Niedziela Edmunda b.

Dzisiaj wschód słońca	7, 21	zachód	4, 7
Jutro	7, 23		4, 6
Pojut.	7, 25		4, 4

Nr. 134

Wąbrzeźno, sobota 15 listopada 1930 r.

Rok X

## Płatni agitatorzy i naganiacze przeciwko rządowi opowiadają, że rząd Marszałka Piłsudskiego nałożył ciężkie podatki na rolników powiedz im, że kłamią, bo **podatki nakłada nie rząd ale Sejm**

w tak zwanych ustawach podatkowych i zrobił to Sejm i to zanim jeszcze  
rządy objął Marszałek. — Jeżeli chcesz, by podatki na wieś były cięższe,

**to nie głosuj na socjalistów i redaktorów (Nr. 7 albo 4)**

a jeżeli chcesz, żeby w Sejmie bronili Cię **ROLNICY,**

**to głosuj na rolników Serożyńskiego i Palucha! (Nr. 1).**

### Kapłanów partyjnych niesłychane wystąpienie!

W dziejach Polski, będącej od wieków przed-  
murzem chrześcijaństwa, przywiązanie Narodu do  
Wiary Świętej stwierdziliśmy niejednokrotnie krwią  
serdeczną.

Walczyliśmy o nią z bismarckowskimi turkami  
nawet wówczas, gdy Ojczyzna nasza przez nich nie  
była zagrożona.

Przywiązanie nasze do Wiary Ojczystej stwier-  
dziliśmy ofiarnie, znosząc prześladowania, czy w  
Kroczach, czy we Wrześni.

W walkach o niepodległość ojczyzny w niejed-  
nych szeregach stali wraz z nami patrioci w sufan-  
nach, niezapomniani księża jak ks. Brzosko, Mac-  
kiewicz, Skorupka i inni.

Postać ks. Kordeckiego, nawet postać legen-  
darna księdza Piotra są z czcią wspomniane, a Ko-  
narski i Staszic olbrzymie mają zasługi w obywa-  
telskiej służbie kraju.

— Tradycje te chcemy czcić i szanować.

— Zachowanie tych pięknych tradycji jest obo-  
wiązkem naszego duchowieństwa, dla którego ser-  
ca polskie bez różnicy przekonań stoją otworem.

I jednego tylko na to trzeba warunku: Wiary i  
Kościoła ponad drobne partyjne swary i interesy,  
a już zwłaszcza ustrzec ten autorytet Kościoła od  
grzebania go w kadiach przeciwpaństwowej ro-  
boty Obwiepołu i jego nędznych sympatyków.

Twierdzimy, że jest zbrodnią wobec przeszłości  
i przyszłości narodu, poświęcać ten autorytet mi-  
zernym interesom panów partyjników.

Jeżeli na tą drogę wstąpił księża ziemi lubaw-  
skiej, ogłaszający z całą niesłychaną wyuzdaną  
perfidją swe przedwyborcze zalecenia do głosowa-  
nia na Nr. 7 i na Nr. 4 — to musimy powiedzieć,  
że ta droga publicznego zgorszenia nie do Stasz-  
ców i Konarskich nawiązuje tradycję, ale niestety  
do ciemnych upiórów Massalskich.

Ziemia lubawska smutną ma już sławę w Pol-  
sce i dziwne rodzi potworności. Na szczęście nie  
kończy się na niej Polska. Na szczęście jest ona w  
niej potwornym wyjątkiem.

Światło i mądre postacie J. E. Ks. Prymasa  
Kardynała Hlonda, Ks. Biskupa Okoniewskiego,  
Ks. Biskupa Kubiny, Ks. Biskupa Bandurskiego, o-  
rędzia ks. biskupów Fulmana i Łukomskiego, o-  
strzegające przed Centrolewem (Nr. 7), a wreszcie  
osoba od wieków pierwszego księdza ministra w  
Polsce, jakim jest w rządzie Marszałka Piłsudskie-  
go ks. prof. szambelan Żongółłowicz, są odpowie-  
dnią dla wątpiacych, która stwierdza, że nie pój-  
dzie duchowieństwo polskie po czarnej drodze an-  
typaństwowej działalności.



W dniu dzisiejszym z Kurji Biskupiej Cheł-  
mińskiej, wysłany został do Kapłanów Diecezji  
Pomorskiej, następujący list pasterski.

List pasterski Jego Ekscelencji Ks. Biskupa  
Chelmińskiego Dr. Stanisława Wojciecha Okoniew-  
skiego w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

## Stanisław Wojciech

ze Zmłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej  
Biskup Chełmiński

Duchowieństwu i Wiernym Błogosławieństwo w Panu  
**KOCHANI DIECEZJANIE!**

Wobec ogłoszonego ze strony części Wielebnego Duchowieństwa oświadczenia niecał-  
kiem trafnie ujmującego zagadnienie wyborów, odzywam się w ostatniej jeszcze chwili do  
Was z upomnieniem:

1. aby wszyscy uprawnieni bez wyjątku głos swój przy wyborach  
oddali;
2. głosować wolno na te listy wyborcze stronnictw, które Kościołowi i Państwu za-  
pewniają pomyślność i rozwój lub których kandydatów na posłów przynależnością  
do stronnictwa swego zapewniają przynajmniej zyczliwy stosunek do Kościoła  
i praw jego;
3. nie wolno głosować na te listy wyborcze stronnictw, które zasadniczo zwal-  
czają Wiarę Świętą i Kościół katolicki i dążą do szkodliwych  
dla Państwa i społeczeństwa przewrotów.

Pelplin, w dzień Św. Stanisława Kostki.

**STANISŁAW WOJCIECH**  
Biskup Chełmiński

Powyższą odezwę zechce Wielebne Duchowieństwo przeczytać z ambon dnia 16 listopa-  
da br. powstrzymując się od jakiegokolwiek komentarzy.



— I niech rozlega się szeroko po całej ziemi lu-  
bawskiej i pomorskiej mądra i troską patriotyczną  
podyktowana zapowiedź ks. ministra Żongółłowi-  
cza:

„Gdy z jednej strony nie pozwolę na wysta-  
pienia przeciw religji, z drugiej dosięgnę każde-  
go, który religji nadużyje do celów partyjnych.  
Potrafię zedrzyć przyłbicę wiary i rozpiąć fał-  
szywy pancerz zasad katolickich, a wówczas  
znajdziecie człowieka zasłaniającego swe bru-  
dne sumienie wiarą”.

I jeden także niewątpiwy skutek wywołają ka-  
płani Obwiepołu — ten, że w sprawach narodo-  
wych z ich głosem liczyć się wierni przestaną! —

Czy wolno mówić, że rośnie bezrobocie w Pol-  
sce, gdy za waszych własnych rządów było bezro-  
botnych ponad 300 000, tj. prawie 2 razy więcej niż  
dziś, choć na całym świecie teraz panuje kryzys  
gospodarczy!

Albo wymyślać na Kasy Chorych!

A kto uchwalał te Kasy? Wszak Sejm, a w nim  
wasi ludzie. A kto to naprawia? Wszak rząd, któ-  
ry zwalczacie. Złą przysługę oddajecie narodowi.

Nie „Bóg i Ojczyzna” ale „Wstyd i Hańba” to  
jest dla was określenie i hasło — a pogarda ludu,  
to wasz koniec!



## Siła Wodza — to zwycięstwo żołnierzy!

(INWALIDZI WOJENNI ZA LISTĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO).

W okresie przedwyborczym, kiedy tysiące związków zawodowych i społecznych w deklaracjach swoich kategorycznie opowiadają się za obecnym rządem, na czele organizacji społecznych wybijają się przedewszystkiem głosy tych najofiarniejszych obywateli, których krwawa wojenna praca wywalczyła wolną i niepodległą Polskę.

Doniosła uchwała Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. odbiła się żywym echem pośród 200-tysięcznej rzeszy inwalidów i wdów wojennych. Rozumna i podyktowana względami konieczności państwowej rezolucja najliczniejszego związku b. wojskowych w Polsce znalazła posłuch i zrozumienie nie tylko wśród szerokich mas inwalidzkich, ale wśród pozostałej części zdrowo-myslących obywateli państwa. Odezwa wyłoniona z pośród władz naczelnych Związku Inwalidów R. P. — Głównego Inwalidzkiego Komitetu Wyborczego entuzjastycznie przyjęta została na terenie całego państwa przez inwalidów wojennych, wdowy i sieroty. Samorzutnie powstały regionalne inwalidzkie komitety wyborcze na zebraniach swych wynoszą jednomyślnie uchwalone rezolucje, w których postanawiają poprzeć listę Marszałka Piłsudskiego, listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Z masowych tych rezolucyj wysnuć można tylko jeden wniosek: — że ofiary wojny nie mają zaufania do rządów partji i partyjek i że pamiętają smutne doświadczenie, jakie inwalidzi wojenni wynieśli z czasów rządów przedmajowych, kiedy to oślawieni ministrowie: Zdziechowski, Kucharski, Michalski i t. d. przy każdej nadarzającej się okazji zmniejszali poszkodowanym wojną i tak już głodową rentę, kiedy endecki minister Zdziechowski kupczył krwawo okupionym przywilejem inwalidów wojennych, zawieszając na lat pięć rewizję koncesyjną na rzecz osób uprzywilejowanych.

Inwalidzi wojenni nie zapomnieli również i „krwawej środy” na Placu 3-ich Krzyży w Warsza-

wie, która poprzedziła uchwalenie ustawy inwalidzkiej, a której mimo — że została uchwaloną — nie wykonano. Inwalidzi wiedzą i pamiętają, że dopiero rządy pomajowe naprawę zatroszczyły się o poprawę bytu ofiar wojny. Podwyższenie rent, wypłata zasiłków, przedłużenie art. 24-go ustawy inwalidzkiej, który umożliwiłby tysiącom rzeszom osób poszkodowanych wojną starania o zaopatrzenie, — dalej reorganizacja opieki społecznej, powiększenie ilości referatów inwalidzkich przy starostwach, wprowadzenie delegata inwalidów wojennych do inwalidzkich komisji odwoławczych i komisji wojskowo - lekarskich, pożyczki na uruchomienie warsztatów pracy, z których korzystała i korzysta tysiące inwalidów, — oto bilans ważniejszych prac rządów pomajowych nad ulżeniem niedoli ofiarnych synów Ojczyzny. To wyłączna zasługa rządu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który, jako Wódz, swych byłych żołnierzy skrzywdzić nie pozwoli.

Inwalidzi wojenni wierzą niezłomnie w wypróbowaną siłę swego Wodza i pozostaną Mu wierni zawsze.

Kiedy w pamiętnym w dziejach odrodzonej Rzeczypospolitej roku 1920-tym hordy bolszewickie groziły zalewem Polski całej i Europy, wówczas jedynie tylko wielki duch i umysł Naczelnego Wodza, który natchnął walczące szeregi żołnierzy, przyniósł walne zwycięstwo nad wrogiem. Zo zwycięstwo żołnierzy tkwi zawsze tylko w sile Wodza.

To też, kiedy Marszałek Piłsudski stoi na czele rządu Rzeczypospolitej, inwalidzi wojenni, niegdys Jego ofiarni żołnierze, stają pierwsi do apelu, aby miarę wszystkich swych sił i możliwości przyczynić się do nowego Jego zwycięstwa! — do umocnienia mocarstwowego stanowiska Polski.

St. Szulczyński.

— o —

## 400.000 ludzi w więzieniach sowieckich.

W ostatnich 6 miesiącach rozstrzelano 1105 osób.

Ryga. — „Prawda” ogłasza tendencyjne zestawienie t. zw. „ofiary białego teroru” w państwach kapitalistycznych. Według tego zestawienia w pierwszym półroczu r. b. zabito w 55 krajach kapitalistycznych i kolonialnych około 70 000 rewolucyjnych robotników i włościan. Raniono zaś przez policję ponad 60.000, aresztowano podczas demonstracji i wieców 122.000 itd. Z dalszych danych zestawienia jednakże wynika, że niemal cała liczba zabitych przypada na Chiny, przyczem ofiary wojny domowej zaliczone są do komunistów.

Organ Stalina nie ogłasza natomiast żadnych danych statystycznych dotyczących liczby roz-

strzelanych i więźniów politycznych w Sowietach.

W słynnej katordze sowieckiej na wyspach Solowieckich znajduje się około 70.000 więźniów politycznych, skazanych na powolne wymieranie z głodu i chorób.

Liczba zaś rozstrzelanych w przeciągu 6 miesięcy r. b. wynosi według ogłaszanych w prasie sowieckiej komunikatów G. P. U. — 1.105 osób nie licząc kilku tysięcy włościan rozstrzelanych podczas kofektywizacji oraz rekwizycji zboża. Ponadto liczba więźniów politycznych w więzieniach sowieckich, według oświadczenia naczelnego prokuratora Krylenki wynosi 400.000.

## Hasła wyborcze.

Partyjny handel mandatami — to zbrodnia wobec państwa i oszustwo wobec wyborców.

Od początku istnienia Państwa Polskiego partje głoszą hasła wyborcze. Spytajcie ich, czy którekolwiek z tych hasel zrealizowały.

Obiecanki partyjne, — cacanki poselskie dla mądrych głupców po szkodzie.

B. posłowie z Centrolewu na zjeździe w Krakowie apelowali do zagranicy, aby nie udzielała Polsce kredytów.

Dziś ci sami ludzie mają czoło apelować do ludności w Polsce, by ich wybrała na posłów do Sejmu.

Ładny byłby ten sejm — oświadczony przez nich pod rozkazy zagranicy!

Socjalistyczny poseł Ciołkosz obiecywał Niemcom Pomorze. Kto chce oddania Pomorza Niemcom, niech głosuje na socjalistyczną „siódemkę”.

Jeśli kto chciałby zawierzyć posłom opozycyjnym, niech raczej zawierzy ciężkim oskarżeniom, które na siebie wzajem miotali.

Silny i stały rząd Marszałka Piłsudskiego w Pol-

sce — to spokój pracy, to likwidacja partyjnego rozdarcia Polski.

Tablica pamiętkowa w Senacie Rzeczypospolitej nazywa Marszałka Piłsudskiego Twórcą parlamentaryzmu polskiego.

Któż potrafi naprawić spaczony dzieło parlamentaryzmu, jeśli nie jego Twórcą!

Wszyscy muszą być równi wobec prawa. Dlatego członkowie BBWR. zrezygnowali z przywilejów poselskich.

Zapytajcie się kandydatów z list opozycyjnych, dlaczego bronią swych przywilejów.

Przywileje poselskie, — to przywileje jednostek, a nie Narodu.

Obóz Marszałka Piłsudskiego wypowiedział walkę przywilejom poselskim.

Kto nie idzie z Obozem Marszałka, ten broni przywilejów poselskich — wbrew interesom Narodu.

Kto głosuje na listę partyjną, ten dąży do pomysłowości partyjnej.

KTO GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1, TEN DĄŻY DO POMYŚLNOŚCI PAŃSTWOWEJ.

alkoholowych, zarówno w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych, w dniach 14, 15 i 16 listopada przez cały dzień, oraz 17 listopada do godziny 10 rano.

Przekroczenie powyższego rozporządzenia przez właścicieli wyszynków, pociągnie za sobą niezależnie od nałożenia kary sądowej, niezwłoczne cofnięcie koncesji, ze względu na specjalny charakter zakazu.

Organy policyjne otrzymały surowy nakaz dopilnowania, aby przepisy wspomnianego rozporządzenia były ściśle przestrzegane.

— o —

## Dlaczego księży kandydują na liście Nr. 1.?

Ksiądz Dr. Jan Czuj.

Katolicko-ludowi działacze kandydują z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dlatego, że pragną na terenie parlamentarnym popierać rząd Marszałka Piłsudskiego, dążący skutecznie do ukrócenia sejmowładztwa, do racjonalnej zmiany ustroju i stabilizacji stosunków w Polsce.

Ks. Prałat Czaplowski Byszewo, pow. Bydgoszcz

Tylko silny rząd jest w stanie zapewnić państwu ład, rozwój i siłę, a mieszkańcom pracę, dobrobyt i zadowolenie. Zagrożenie granic naszego kraju przez sąsiadów, wymaga również silnego rządu. Stwarzać go nie może słaba narodowa demokracja, a stwarzać go nie powinien silniejszy od niej Centrolew, zwłaszcza dlatego, że przeważają w nim żywioły i tendencje skrajnie lewicowe, zagrażające podstawom tak państwa jakoteż Kościoła.

## Niebywale wystąpienie

p. Doerfferowej na wiecu w Golubiu.

Onegdaj odbył się w Golubiu wiec dla kobiet, urządzony przez Stronnictwo Narodowe (Endeków).

Na wiecu przemawiała p. Doerfferowa z Torunia, kandydatka na posłankę do Sejmu z listy nr. 4. Ta pani, po omówieniu sytuacji w kraju, słusznie stwierdziła, że „rządy pomajowe wiele uczyniły dla religji i Kościoła katolickiego, — a na końcu chyba ze dostała kręcka, bo tak niebywale wystąpiła z twierdzeniem:

„gdybyśmy stanęli jak jeden mąż, nie byłoby takich bolszewickich rządów!”

Jakto?

Nie można przecie pogodzić jedno z drugim.—

Primo: rząd bolszewicki nie dba o religję, ni Kościół, tylko go zwalcza — dowód: Rosja bolszewicka.

Secundo: — jeśli tak, jak mówi p. D. „rządy pomajowe wiele uczyniły dla religji i Kościoła katolickiego, — to rządy te, nie mogą być rządami bolszewickimi.

Z pewnością p. D. w swoim zapale krasomówczym chciała powiedzieć słowa księdza prałata dr. Madeja: „Gdyby nie stało Marszałka Piłsudskiego, nastąpiłby dla Kościoła katolickiego Meksyk albo Bolszewja!”

Ale oto nasze dowody, jak Endecja broni Kościoła katolickiego.

Na wstępie dodać trzeba, że jednym z twórców dzisiejszej Endecji był protestant, nie żyjący dziś, senator Ernest Adam.

A co pisał Roman Dmowski w swoim „Katechizmie wychowania obywatelskiego” i w „Myślach Nowoczesnego Polaka”? Poprostu Dmowski odrzucił całkowicie zasady katolickie w wychowaniu narodowym. Zaś napisany przez Dmowskiego po przewrocie majowym nowy „Katechizm” pod nazwą „Religia w życiu społecznym” został przez ks. Arcybiskupa Roppa nazwany „wręcz heretyckim i przeciwnym zasadom i etyce Kościoła.”

W tym samym duchu pisał nieżyjący już dzisiaj ideolog Nar. Demokracji Zygmunt Balicki, a dzisiejszy prezes Stronnictwa Narodów. Joachim Bartoszewicz pisał dosłownie w swej książce p. t.: „Co to jest Naród” co następuje:

„Religia silna podpora państwa w okresie pogańskim, dziś w epoce chrześcijaństwa moment co najmniej obojętny dla idei państwa, nie może być uważana za podstawę i twórczy czynnik nożowy narodu”.

Mówi to chyba wyraźnie o stosunku endecji do zasad religji katolickiej i o nikczemności tych „działaczy”, którzy dziś chcą zrobić na religji interes wyborczy...

O tem p. Doerfferowa wcale nie wspomina. Ale z obowiązku to powiedzieć winna swoim wyborcom, a nie posługiwać się kłamstwem. (O)

## Silny rząd

dać nam może jedynie nasz prawdziwie wielki, zasłużony

Pan Marszałek i Blok Bezpartyjny z nim współpracujący. On też najlepiej zapewnia dane słowem i działalnością swoją Kościołowi Katolickiemu przynależne uprawnienie i pożądaną swobodę

### ARESZTOWANIA W POW. BRODNICKIM.

Onegdaj dokonano w powiecie aresztowań 2 warcholów z Radoszki i Pokrzydowa za antypaństwową działalność i podburzanie do ekscesów.

### PROHIBICJA W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM

Surowy zakaz sprzedaży alkoholu przez blisko cztery dni!

W ostatnim numerze dziennika Woj. Pom. ukazało się rozporządzenie p. Wojewody Pomorskiego o zakazie sprzedawania i podawania napojów



# ROLNICY!

Nasze ciężkie położenie znają tylko rolnicy. Ktoby z rolników oddał głos na żyda Pehra czy Pawlaka z siódemki albo redaktora Sachę z Tarnowa z czwórki, ten zdradziłby interesy naszego stanu.

ROLNICY! My chcemy silnego Rządu, który mógłby przyjść z pomocą rolnictwu i głosujemy wszyscy zwarenie na **rolników Serożyńskiego i Palucha z listy nr. 1.**

## PRAWDA O KRYZYSIE ROLNICZYM.

II.

— Nie potrzebujemy już w dzisiejszym artykule udowodnić, że niższa cen płodów rolnych jest zjawiskiem ogólno-swiatowym. Widzimy już dziś ten objaw, że i gazety opozycyjne, choć z bólem w sercu, ale przyznają i przyznać muszą, że Rząd nie ponosi tu wcale winy.

Kryzys rolniczy nie ominął prawie że żadnego kraju w Europie. Nawet sąsiadujące z nami Niemcy, które słusznie, czy niesłusznie uchodzą za jedno z najlepiej uporządkowanych państw w Europie, przeżywają ciężkie przesilenie rolnicze, nie mówiąc już o trzech milionach bezrobotnych w przemyśle. Kryzys ten, mimo niezwykle wydátnej pomocy rządu niemieckiego przybiera formy zaskarżające i grozi upadkiem i ruiną tysiącom gospodarstw małych i wielkich. Dla przykładu podamy kilka cyfr, odnoszących się do bardzo szczerpłego odcinka Rzeszy, do Prus Wschodnich. Opiaramy się w tej sprawie na informacjach, podanych przez Gazetę Grudziądzką, organ p. Kulerskiego, redagowany przez ks. Panasia.

Gazeta Grudziądzka, organ „Piasta” na Pomorzu, podaje następujące cyfry.

Przy sprzedaży uległo w Prusach Wschodnich 1927 roku — 24.000 hektarów ziemi. W roku 1928 sprzedano 32.000 hektarów, w roku 1929 — 103.000 hektarów, a w pierwszych czterech miesiącach 1930 roku — 33.000 hektarów. — Pomnóżmy tę cyfrę przez cztery kwartały, a otrzymamy kwotę 132.000 hektarów. Cyfry, jak na taki mały obszar ziemi, niewiele większy od Pomorza, są okropne swą wymową. Za cóż sprzedano tę ziemię w formie przymusowej, a więc przez licytację w Prusach Wschodnich?

Za nieopłacone podatki! — Rolnik niemiecki nie jest w stanie opłacić **dużo wyższych niż w Polsce podatków**, zadłuża się u rządu i, ponieważ kiedyś zapłacić musi, płaci utratą własności.

W pierwszym kwartale 1930 r. na 33.000 przymusowo sprzedanych przypadła na gospodarstwa wielkie 82, na gospodarstwa średnie i małe cyfra 262. — Dwieście sześćdziesiąt dwa gospodarstw małych i osiemdziesiąt dwa wielkich sprzedano w Prusach Wschodnich w przeciągu trzech miesięcy za zaległe podatki. Tyle pisze o tej sprawie organ „Piasta” i listy nr. 7 „Gazeta Grudziądzka”. Niechże napisze jeszcze, ile to majątków, czy gospodarstw sprzedano u nas na Pomorzu za zaległe podatki. Lecz, bądźmy pewni, że tego nie napisze,

choćby i miała ochotę ukuć przeciw Rządowi nową broń, bo wie, że i tak jej nikt nie uwiery. Wszyscy wiedzą, że podobne wypadki należą u nas do nadzwyczajnie rzadkich wypadków.

Ale oczywiście pisze wciąż w kółko, że Rząd jest winien za spadek cen produktów rolnych, za kryzys w gospodarstwach i majątkach. I są dziś jeszcze tacy naiwni, którzy temu wierzą. Ale niechże sobie już pisze tak Gazeta Grudziądzka, skoro nie może inaczej; coraz mniej już ludzi na Pomorzu wierzy podobnej pisaninie. Niechże szuka po całej Polsce i znajdzie choćby jeden przykład tego, co dzieje się w Prusach Wschodnich, gdzie wywłaszczani za podatki chłopci łączą się w bandy i przez najazdy i napady na sądy udaremniają licytację nieruchomości wiejskich. Ruch ten, nazwany w Prusach Wschodnich „Bauernnotbewegung” ogarnął wiele powiatów. W Wystruciu (w Prusach) odbywa się obecnie proces karny przeciw przywódcom band.

A czyż zdarzyło się u nas coś podobnego? Jeżeli komornik zabierze co tu i ówdzie za zaległe podatki, toż to najwyższej z ruchomości, ale o sprzedaży nieruchomości wiejskich u nas jeszcze nie słyszano. W zestawieniu choćby z tem, co się dziś dzieje w Niemczech, widzimy, że mimo, że produkta rolne są u nas tańsze niż w Niemczech, to jednak położenie rolnictwa jest lepsze, głównie zaś przez to, że podatki są **dużo niższe i różne ciężary społeczne nie tak dokuczliwe jak w Niemczech.**

Z drugiej zaś strony, rząd polski jest mniej bezwzględny w pobieraniu tych podatków od rządu niemieckiego i okazuje dużą życzliwość dla spraw rolnictwa. Prócz kredytów udzielanych przez Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Reform Rolnych, przystępuje rząd do stosowania środków nadzwyczajnych, do uzdrowienia stosunków przez pomoc bezpośrednią. Jako doraźną pomoc dla rolnictwa w walce z katastrofalną niższą cen głównych produktów rolniczych, produkowanych w Polsce, Rząd Marszałka Piłsudskiego podwyższył sumę przeznaczoną na kredyt pod rejestrów zastaw zboża, do 100 milionów złotych. Kredyt ten będzie rozprowadzony za pośrednictwem banków prywatnych. Z kwoty 100 milionów złotych przydzielił Bank Polski 52 milionów dla **średniego i drobnego rolnictwa**, które otrzymywało ono będzie gotówką, bądźto bezpośrednio oddziałów

provincialnych Banku Rolnego, bądźto za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Kredyt powyższy pozwoli producentom zmagazynować większe ilości zboża i przechować je do czasu uzyskania lepszych cen, zamiast sprzedawać je obecnie po cenach zbyt niskich.

Doniosłe znaczenie kredytu pod rejestrów zastaw zboża rolnicy polscy będą umieli ocenić należycie. Przyniesie on im wielką, chwilową choćby ulgę i powiększany z roku na rok, co leży w programie Rządu, pozwoli na przeczekanie najbardziej krytycznych chwil. Pozwoli na przetrzymanie, aż do momentu, kiedy Rząd przeprowadzi odpowiednie zarządzenia, które na stałe już poprawią sytuację rolnictwa.

A pracę tę Rząd rozpoczął już od dłuższego czasu i dziś zaczyna ona wydawać pierwsze owoce. Należy z całym zaufaniem oczekiwać, że rezultaty tej pracy nie dadzą na siebie długo czekać, i że najbliższe lata przyniosą rozwiązanie tego zagadnienia.

Rząd robi wszystko, by utrzymać ceny. Już w 1928 roku rząd zaczął skupować zboże, żeby nie dopuścić do niższej cen. Nakupiono tego zboża dużo dla wojska, zapełniono wszystkie magazyny.

Zniesiono w 1929 roku cło od wywozu zagranicę żyta, a później innych zbóż, z drugiej strony nałożono cło na zboże, które do nas przywożą, wreszcie ustanowiono, że rząd będzie dopłacał ze swoich pieniędzy do każdego wywiezionego centnara zboża! Do pierwszego czerwca 1930 roku dopłaty te wyniosły 22 miliony złotych!

Żeby przyjść z pomocą rolnikom, rząd przesunął terminy płatności podatków niezapłaconych, zniżył procent, jaki się płaci za karę za opóźnienie przy wpłaceniu podatków, obniżył koszty przewozu produktów rolnych na kolejach i wreszcie zarządził, by samorządy wprowadziły w wydatkach oszczędności.

Należy nam jednak uzbroid się w cierpliwość, bo, jak mówi przysłowie, „nie w jednym dniu Kraków zbudowano”. Ciężka choroba, którą przechodzi dziś cały świat, nie da się uleczyć jednym pociąganiem pióra. Najlepsza nawet recepta nie uleczy nikogo od razu. Schorowany organizm powoli dźwiga się na nogi. Rząd ze swej strony zrobi wszystko, by to nastąpiło. My zaś poprzyjmy go naszym zaufaniem, bo gdyby przyszedł rząd inny, n. p. lewicowy, to rolnik zobaczyłby wtenczas, że wszystkie wyborcze obietniczki były gruszkami na wierzbie, które ofiarują ci, którzy już Polskę wykazali, że w Polsce rządzić nie potrafią.

## Gawęda Jana o wyborach.

Onegdaj przybył do mnie Franek a na twarzy jego malował się wielki frasunek. Co ci jest, niebożę, pytam, wyglądasz jako niedobrze. Franek machnął ręką i milczał. Widocznie przeżuwał jakąś trapiącą myśl. Nareszcie odezwał się: kochany Janku, wiesz, że jestem dobrym Polakiem: katolikiem i pragnę, żeby wybory wyszły na dobro polskiej Ojczyźnie. Byłem na kilku wiecach. Na jednym agitowano za numerem 1, na drugim za numerem 4, a na trzecim za numerem 7. Wszyscy mnie przekonali, że właśnie oni mają słusność, a teraz kręci mi się w głowie, jakby tam był kamień młyński. Doprawdy nie wiem, na jaką listę głosować. Sąsiedzie drogi, ty jesteś światłym chłopem, proszę, doradź, jak głosować i zatrzymaj ten młyn w mojej głowie. — Żal mi cię Franku, odrzekłem, dlatego radzę ci, nie chodź na wiece. To maści głowę a nic nie wyjaśnia. Pan Bóg dał nam rozum po to, żeby samodzielnie myśleć. Pomyślmy więc nad poszczególnymi listami, a mianowicie przypatrzmy się, jacy to ludzie kandydują na nich do Sejmu i Senatu. Znając ludzi, poznamy, co się od nich możemy spodziewać dla naszego rolnictwa. — Zaczynamy! komenderuje Franek. — Od której listy, pytam? — Niech będzie od Centrolewu czyli siódemki, decyduje Franek. Wyciągam „Gazetę Grudziądzką” i czytam: lista Nr. 7 „Pawlak, Rząsa”. — Kto to jest Pawlak, pyta Franek, czy może rolnik? — Broń Boże, odpowiadam, to redaktor gazety robotniczej i był poseł z Narodowej Partii Robotniczej, a mieszka w Toruniu. — Precz, woła Franek, taki to nie wie, co rolnika boli! A Rząsa jakiej jest profesji? — To rolnik z Brudzawek, odpowiadam.

Zamieszany jest w sprawki Kasy Osadniczo - Parcelacyjnej w Grudziądzu. Ta Kasa, to prawdziwe bagno pomorskie, w którym ludziska potracili ciężko zapracowany grosz. Pan Rząsa jeszcze winien 9000 zł., na które czeka niejedyn biedny wkladca. — Na takiego rolnika głosować nie będę, mówi Franek z rezygnacją, a zatem na siódemkę głosu nie oddam. Przejdźmy do listy Nr. 4. Jacy tam są kandydaci na posłów? — Biorę „Słowo Pomorskie” do ręki i czytam: Sacha, Kamiński, Dr. Brasse... Kto to jest Stefan Sacha, pyta Franek. — To redaktor „Słowa Pomorskiego” odpowiadam, rodem z b. Galicji. Wielki to przyjaciel rolnika. Gdy w roku 1927 zboże dobrze płaciło, pisał w swojej gazecie, że pójdzie na wieś i rolnikom zabierze zboże przemocą. — Ładny mi przyjaciel! — zawołał Franek, na takiego tylko głupi rolnik głos swój odda. A Kamiński, kto to jest? — To właściciel folwarku pod Działdowem, odpowiadam. To rolnik, ale z nim po wyborach zapewne tak postąpi partja jak z p. Wrzesińskim z Lipnicy. Będzie musiał ustąpić, a jego krzesło zajmie lekarz dr. Brasse, który w liście figuruje na trzecim miejscu. — Aha! doktora to nam potrzeba, woła Franek, może może znajdzie jakąś medycynę na nasze trudne położenie gospodarcze. Może to jakiś cudowny doktor! — Cudowny to on tam nie jest, odpowiadam, ale przydałby się bardzo Edecji. Widzisz Franku, taka szprycza morfinki uspokoiłaby panów Łowickiego i Piszczka. Nie wrzeszczeliby jak opętani. Tylko że tam w Lubawie obiega pogłoska, że ten doktor podobno dokonywa dla siebie niedozwolonych operacji na młodych kobietach. — Psia... zaklął Franek rozgniewany, to tak niemoralnego człowieka postawiono na liście „katolickiej” a na-

si księża za czwórką agitują i dla niej głosy werbują? — Tu Franek uderzył pięścią w stół, aż szyby zadrzały i ryknął na listę Nr. 4 nie będę głosował. Tych faryzeuszów nie będę popierał. — Pozostaje, powiadam, lista Nr. 1. Tam są wypisane nazwiska: Serożyński, Paluch, Szafach. — O Serożyńskim słyszałem, mówi Franek, że to obszarnek, który nie dba o małorolnych. — Taki obszarnek jak ty, odpowiadam, bo posiada coś 50 morgów w Lekartach. To światły człowiek a dla rolnictwa bardzo zasłużony. To też jest wiceprezesem Pom. Towarzystwa Rolniczego i zasiada w radach instytucji samorządowych. Jako poseł będzie bronił interesów rolnictwa, tem więcej, że zna się z p. ministrem rolnictwa Janta-Polczyńskim. — Takiego posła nam potrzeba, zauważa Franek. A Paluch, kto to jest? — To jest odpowiadam dzierżawca gospodarstwa w Piwnicach koło Torunia. Tęgi był Niemców w powstaniu wielkopolskim, to też na polach bitew dosłużył się rangi majora. Szczyci się tem, że urodził i wychował się w chacie włościańskiej. — O, taki mi się spodoba, woła Franek. A p. Szafacha to już znam dobrze. Był w Sejmiku Powiatowym w Wąbrzesku, jest członkiem zarządu powiatowego Pom. Towarzystwa Rolniczego a pod Kowalewem posiada osadę. I on mi się spodoba.

Tylko Janku, jak to z żydami i masonami. Podobno pełno ich w rządzie a jedynka popiera rząd! — Bajki, odpowiadam, to Endeki nie mając lepszych argumentów straszą żydami i masonami. — Teraz wiem, woła Franek, na którą listę mam głosować. Oddam głos tylko na listę Nr. 1 i wzywam wszystkich rolników: GŁOSUJCIE NA LISTĘ NR. 1.



Nie wierzymy kłamstwom pism opozycyjnych, które piszą, że Rząd sprowadza z zagranicy zboże, by w ten sposób wywołać zniżkę cen żyta i pszenicy w kraju. Jeżeli pierwszy lepszy rolnik uważa dziś sprowadzanie zboża do kraju za głupotę, i zresztą zupełnie słuszną, to trudno przecież posądzać o tego rodzaju naiwność i złośliwość ludzi, którzy na tych sprawach zęby zjedli.

#### NOWEMIASTO.

× **Obchód 10 rocznicy Zwycięstwa** wypadł w Nowemmieście okazale. Przed południem odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, po południu zaś akademja w sali tut. gimnazjum w czasie której przemawiał pułk. inż. Grzędziński, dow. 67 pp. — Znakomity mówca skreślił szkic męczeństwa wszystkich postaci wielkich naszej historii, chcących utrwalić podstawy mocarstwowe go bytu Polski jak Batorego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego, Zamojskiego, Sobieskiego i wysiłki warcholów partyjnych, dążących do tego, by dzisiejszemu Wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu dzieło Naprawy Rzeczypospolitej wszelkimi siłami, nawet zdradą, uniemożliwić. — Świetne przemówienie wywarło na zebranych tłumnie słuchaczach potężne wrażenie.

× **Święto 10-tej Roczniczy Zwycięstwa** obchodziła we wtorek Brodnica cała. Dzień obchodu poprzedził capstrzyk orkiestry 67 pp. w poniedziałek. We wtorek rano odegrała orkiestra pobudkę. — Na nabożeństwo uroczyste w kościele farnym zeszły się tysiączne tłumy. Piękne kazanie o bohaterstwie wojsk naszych i geniuszu ich Wodza Naczelnego wygłosił ks. prob. Bielicki. — Podkreślamy z uznaniem, że wszyscy kupcy na czas uroczystości zamknęli sklepy. — Miasto całe udekorowane było odświętnie. — Po nabożeństwie odbyła się sprawna defilada 67 pp. i oddziałów P. W. przed pp. starostą Wimmerem, pułk. inż. Grzędzińskim, dow. 67 pp. i przedstawicielami władz. — Po południu odbyły się akademje w szkołach i dla wojska. Wieczorem zapelnily się sale Domu Katolickiego po brzegi uczestnikami akademji, której głównym punktem programu było świetne przemówienie pułk. Grzędzińskiego, dow. 67 pp. — Utalentowany mówca skreślił żywy obraz epopei r. 1920, zmagania Naczelnego Wodza z rwałcem się już wtedy do władzy warcholstwem nieudolnych zawodowych polityków i bohaterstwa żołnierza naszego. Nawiązawszy do tragedji r. 1920 zobrazował mówca męczeństwo wodzów polskich Chodkiewicza, W. Urbańskiego, Zamojskiego, Sobieskiego. Wspominał czasy Batorego, kiedy to łby warcholów polecieć musiały na bruk w imię dobra i potęgi Państwa. — Publiczność nagromadziła piękne przemówienie żywym aplauzem. — Dzień wtorkowy był w Brodnicy harmonijną manifestacją zgody narodowej.

#### LIDZBARK.

W poniedziałek dnia 10 bm. odbyło się zebranie Związku Pracy Kobiet i Rodziny Policyjnej, w którym wzięło udział około 100 pań. Zebranie zagaiła p. komendantowa Nowacka z Brodnicy. Przemawiały panie prof. Biedowiczowa z Torunia, p. min. Moraczewska z Warszawy, p. por. Chorzemska z Brodnicy, p. Glebowska z Sumina. Panie prelegentki przedstawiły zebranych życiorys p. Marszałka Piłsudskiego i jego trudy w nieprzerwanej pracy około budowy mocarstwowej Rzeczypospolitej. Apel do zebranych pań, by w dniach wyborów spełniły obowiązek obywatelki i matki-Polki znalazł gorący oddźwięk w okrzykach wzniesionych ku czci niezłomnego Wodza Narodu.

#### LIDZBARK.

— **Wiec BBWR.** W obecności około 700 osób odbył się u nas wiec BBWR. w hotelu pod Trzema Koronami. Przewodniczył p. mec. Grzywacz. Zebrani uchwalili głosować na listę nr. 1. Na zebraniu usiłowała wtargnąć bojówka Obwiepolu. Przywódców bandyckich Gumińskiego i Lamparta aresztowano i osadzono w areszcie. Czas już, by dwu tych osławionych awanturników usunąć na czas dłuższy ze spokojnego naszego miasteczka.

#### 1200 Z GORĄ BRODNICZAN GŁOSUJE ZA MARSZAŁKIEM.

W środę w Strzelnicy zebrała się 1200 z gorą rzesza ludności brodnickiej na wiec BBWR., któremu przewodniczył z wyboru zebranych pułk. rez. dr. Siudowski, kandydat czołowy z listy BBWR. do Senatu. Przemówienie programowe wygłosił kandydat listy sejmowej BBWR. p. Paluch, sławny organizator powstania wielkopolskiego. Słowa świetnego mówcy znalazły potężny aplauz zebranych tłumów. W dyskusji przemawiali pp. inwalida Lisieński, rolnik Krajnik, kupiec Łomozik, przedstawiciel Zw. Zaw. Robotników i delegat PPS. dr. Fr. Rew. — Wszyscy mówcy zgodnie wezwali zebranych do uczestniczenia w budowie Polski Mocarstwowej i poparcia Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Okrzykiem żywiołowym na cześć I-go Marszałka Polski, jednogłośnie rezolucją, by głosować za Marszałkiem i pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono piękną, harmonijną demonstrację mi-

Tak naiwni i źli nie są, a tylko ludzie złej wiary rzucają im kamienie pod nogi. Usuwajmy je im z pod nóg i ułatwimy im pracę.

W dzisiejszym artykule omówiliśmy kilka zagadnień nowych, w następnych zastanowimy się nad tem, jak Rząd Marszałka Piłsudskiego pracuje i jakie ma zamiary, by na stałe już i na zawsze uleczyć nasze, przesileniem znękanе rolnictwo.

łości ludności brodnickiej dla Budowniczego Państwa Polskiego.

## Nawet bojówki nie pomogą!

### WIEC B. B. W. R. W WĄBRZEŃNIE.

Wczoraj w południe, w sali p. Kaczyńskiego, odbył się wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy udziale około 400 osób.

Przewodniczącym wiecu był p. Antoni Makowski, ławnikami pp. dr. Janiszewski oraz Derbecki. Jako prelegent przybył czołowy kandydat na posła z listy nr. 1 p. major Paluch, powstaniec wielkopolski, który w świetnym przemówieniu stwierdził ogromną pracę rządu Marszałka Piłsudskiego przy utrwalaniu Polski mocarstwowej, przedstawił wszystkim świetny rozwój ekonomiczny Polski w czasie pomajowym.

Podczas dyskusji przybyli na salę bojówkarze endecy z Czerwińskim i Piszczem Tad. na czele.

Ci najmici weszli na salę z hałasem, tak że przewodniczący musiał ich powołać do porządku.

Pierwszy zabrał głos p. Morański robotnik, który oświadczył w imieniu robotników, że tak, jak na froncie stali przy Wielkim Zwycięskim Wodzu, tak i teraz podczas wyborów staną przy Jego boku. Słowa robotnika p. M. gorąco oklaskiwane były przez zebranych.

## Pieniądze czekają...

Minister Połczyński oświadczył, że w Warszawie czekają kapitaliści amerykańscy na wynik wyborów.

Jeżeli zwycięży w wyborach Marszałek Jozef Piłsudski i potężny Jego Rząd —

Ameryka da tanie, wielomiljonowe pożyczki na elektryfikację, budowę dróg i kolei, reformę rolną, meljoracje i rozbudowę miast, — jeżeli zwyciężą Liebermann, Diamend Pehr i z czerwonej stajni centrolewni, to grosza pożyczki nie dostaniemy!

## ODEZWA!

### Do czynu patriotycznego wzywamy Was Rodacy!

Do czynu, którego wymaga powaga chwili i groza niebezpieczeństwa, w jakim znajduje się Ojczyzna, wobec bezustannych, niecnych kłowań wrogów naszych.

Czyż jest więc to chwila odpowiednia, by walczyć z własnym polskim Rządem, załatwiając małosłowne porachunki partyjne, równocześnie rozbijając wewnętrzną siłę Państwa?!

Pokażmy wrogom naszym, że jak mur granitowy stoimy zwartym frontem, gotowi do odparcia zakusów wroga przy boku Rządu, na czele którego stoi Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski! Tylko tam jest nasze miejsce!

Z pełnym zaufaniem w słusność poczynań Rządu, poprzyjmy Go, oddając nasze głosy na listę Nr. 1, a czynem tym dodamy Rządowi sił i otuchy do dalszej ciężkiej walki o przyszłość Polski!

Niech sumienia Wasze odrzucą złe podszepty zapamiętałych partyjników, głuchych i ślepych na zasługi Rządu, wobec Ojczyzny i usiłujących obecnie skłócić nas braci, synów jednej Matki.

Niech ani jeden głos nie przepadnie dla Sprawy Polskiej! Niech wszyscy głosują na listę Nr. 1, gdyż kandydatami do Sejmu i Senatu z tej listy są nasi Rodacy, synowie Ziemi Pomorskiej, ludzie pracy, ludzie zaci, mądrzy i uczciwi, którzy nie zawiodą pokładanego w nich Waszego zaufania.

Oto ich nazwiska!

#### Kandydaci do Sejmu:

1. Augustyn Serożyński, wiceprezes P. T. R., członek Państwowej Rady Rolniczej, małorolny z Lekart, pow. lubawski.

Kupując Proszek i Mydło

# Regera

popierasz wytwórczość krajową i zapewniasz pracę robotnikowi polskiemu.

w 5640/41-R. 1684/55.

Skoro jednak zabrał głos bojówkarz Czerwiński, powstało na sali zamieszanie, tak, że musiano wyprosić go razem z jego bojówką, ze sali, jako osobników, zakłócających spokój. Po wyproszeniu bojówkarzy ze sali, oczywiście przymusem, odbył się w dalszym ciągu wiec w zupełnej harmonji.

Przemawiali... mieślnicy, wszyscy w tonie spokojnym, bardzo rzeczowym. — Na argumenty potrzebujące wyjaśnień, odpowiadał p. Paluch.

Na zakończenie wiecu odśpiewano „Boże coś Polskę”.

A endecka bojówka ku wielkiemu zgorszeniu obecnych, w czasie śpiewu tej potężnej pieśni — wyszła.

Wyszła, bo wstydziła się swego haniebnego podstepu, celem rozbicia wiecu.

Jednak na nic nie przydały się bojówki OWP. i PPS. (CKW.), czy nawet członkowie należący do „Sokoła”.

— o —

Bojówkarze Piszcz i Czerwiński zostali wczoraj po południu przez Policję zatrzymani, celem spisania protokołu, za zakłócanie spokoju i rozbijanie wieców...

2. Mieczysław Paluch, major rezerwy, organizator Powstania Wielkopolskiego, 10lnik z Piwnic, pow. Toruń.
3. Sylwester Buszczyński, b. prezes Pomorskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w Toruniu, wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu, kupiec z Torunia.
4. Franciszek Szalach, członek Zarządu Głównego P. T. R. i Rady Pom. Izby Rolniczej, małorolny z Kowalewa pow. Wąbrzeźno.
5. Andrzej Drygalski, prezes Koła Związku Pracowników z Torunia.
6. Jan Oprach, rolnik, Mazur z Krasnoląki pow. Działdowo.
7. Jan Górny, prezes Tow. Powstańców i Wojaków i oberżysta ze Szczuki, powiat Brodnica.
8. Władysław Klein, prezes Tow. Powst. i Wojaków, mistrz kowalski z Unisławia powiat Chełmno.
9. Stanisław Wociwoda, członek Sejmiku i Wydziału Powiatowego, rolnik z Gostkowa, powiat Toruń.
10. Dr. Czesław Frankiewicz, dyrektor gimnazjum w Chełmnie.

#### Kandydaci do Senatu:

1. Ks. dziekan Alfons Szulc, proboszcz z Konarzyn, powiat Chojnice.
2. Konrad Siudowski, rolnik, wiceprezes Pomorskiej Izby Rolniczej, prezes Związku Ziemian, z Przydatek, powiat Brodnica.
3. Bronisław Hozakowski, kupiec z Torunia.
4. Bronisław Jabłoński, burmistrz miasta Nowe.
5. Teodor Kohnke, wójt, rybak, z Jastarni.
6. Bolesław Ossowski, prezes powiatowy P. T. R., rolnik z Montowa powiat Lubawa.

Porównajcie te nazwiska z kandydatami list partyjnych, a napewno oddacie głosy Wasze na listę Nr. 1, na listę bezpartyjnej współpracy z Rządem.

#### ZMIANY W URZĘDACH GMINNYCH.

Na zastępcę przełożonego obszaru dworskiego Mgowo został zatwierdzony p. Ludwik Oltaszewski, nauczyciel z Mgowo.

— o —

Sołtys gm. Mlewo p. Ludwik Kuźmiński ustąpił. Funkcję pełni w zastępstwie I. ławnik Stanisław Rygielski.

— o —

Na zastępcę przełożonego obszaru dworskiego Nielub zatwierdzony został p. Marcin Matthes z Nielubia.

Na zastępcę przełożonego obszaru dworskiego Wielkołaka zatwierdzony został p. Śliwa, rządcą z Wielkołaki.

— o —

Na drugiego zastępcę przełożonego obszaru dw. Zaskocz zatwierdzona została p. Irena Puszówna, kasjerka z Zaskocza.



## Obchód 11 listopada w Wąbrzeźnie.

Dzień 11 listopada był w mieście naszym uroczysto obchodzony.

### ŚWIETNY CAPSTRZYK.

Wieczorem w poniedziałek, jako w przeddzień święta narodowego, odbył się świetny capstrzyk wszystkich oddziałów i hufców p. w. i w. f. z pochodniami po ulicach miasta przy dźwiękach orkiestry „Biały Orzeł” z Książek.

Capstrzyk urozmaicały wypuszczane przez p. J. Blicharza różnokolorowe rakiety, które w pewnym stopniu dodawały świątecznego a zarazem uroczystego nastroju.

Po skończonym capstrzyku na Rynku do wszystkich oddziałów przemówił komendant powiatowy p. w. i w. f. p. por. Kuliszewski w te słowa:

Członkowie P. W!

Obchodząc w przeddzień uroczystości 11 listopada, wieczorny capstrzyk, pragnę w kilku słowach wraz z Wami wspomnieć pamiętne w historii chwile, które zbiegając się, winny obchodzone w całym Państwie uroczystości 11 listopada, szczególnie tu na Polskim Pomorzu uświetnić!

Chwil tych nie wolno nam stawiać pod znakiem zapytania; czyż czyn rozbrojenia Niemców-okupantów w b. Król. Polskim przez jedyną wówczas siłę zbrojną, to jest Polską Organizację Wojskową, która składała się z młodzieży, pracującej konspiracyjnie pod boki okupacji niemieckiej; dalej czyn wielkiego zwycięstwa Armji Polskiej nad bolszewikami, w której to wojnie wzięły udział wszystkie warstwy narodu polskiego w imię jedynego dobra Polski i wreszcie czyż największa chwila 12 rocznicy odzyskania niepodległości tak upragnionej przez wszystkich rodaków trzech zaborów — nie są naprawdę momentami wielce ważnymi w naszej historii?

Są to bezwzględnie dni pamiętne i winny być przez nas ze szczególną szczerością wspomniane.

Ostatnie wystąpienia niemieckie i ciągłe ataki na Polskę, powinny w nas obudzić silne pogołowie a u Was członkowie P. W. otuchę i bodźca do pracy w organizowaniu się i podniesieniu sprawności wojskowej.

Dla zadokumentowania tych uczuć odśpiewajmy na zakończenie „Rotę”.

Po odśpiewaniu „Roty” wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Wodza i Armji, co zebrani na Rynku entuzjastycznie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

### W ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA.

Rano w ten sam dzień Święta, udano się w pochodzie do kościoła — przybyły dzieci szkolne, organizacje p. w. i w. f., kolejarze, pocztowcy itd. ze sztandarami.

Przed presbiterjum na specjalnie ustawionych krzesłach zasiedli przedstawiciele władz z pp. starostą **Suheckim**, wicestarostą **Cwinarowiczem**, komendantem pow. policji p. **Biniasiem**, przedstawicielami poszczególnych biur i urzędów, stowarzyszeń i organizacji oraz prasy („Głos Wąbrzeski”).

Nabożeństwo dziękczynne odprawił wobec licznie zebranych wiernych ks. **Mówiński**, zaś po nabożeństwie odśpiewano wspólnie „Ciebie Boże chwalimy” (Te Deum laudamus).

### DEFILADA.

Z kościoła udano się również w pochodzie z orkiestrą „Biały Orzeł” w ulicę Kolejową, gdzie przed domem p. Klimka B. odbyła się defilada, która wypadła świetnie.

Defiladę odbierał p. starosta **Suhecki** wraz z pow. komendantem p. w. i w. f. por. **Kuliszewskim** oraz przedstawicielami władz i urzędów państwowych i samorządowych.

### AKADEMJA.

Sala kina „Słońce” użyczona bezinteresownie przez właściciela p. **Szymańskiego**, szczerze zapelniona się wieczorem publicznością, która przybyła na akademję.

Akademja rozpoczęła się „preludjum muzycznym”, odtworzonym przez kółko muzyczne uczniów tut. gimnazjum.

Huragan oklasków wywołała ukazująca się na scenie „Lutnia”. Odśpiewała ona pod kierownictwem p. inspektora **Reiskego** dwie piękne pieśni: „Jubilata” oraz „Orzeł Biały”.

Następnie wiersze wygłosili: uczenie i uczniowie poszczególnych szkół — poczem przemówił p. mec. dr. **Ostrowski**, którego przemówienie podajemy poniżej:

Zgromadziliśmy się, by obchodzić dzisiaj z całą Polską wielkie, podwójne święto: dziesiątą rocznicę Zwycięskiego odparcia pod wodzą Marszałka **Józefa Piłsudskiego** nawały bolszewickiej, oraz rocznicę dnia odzyskania Niepodległości, Niepodległości rzeczywistej i prawdziwej.

Ogłoszona w dniu 11 listopada 1918 Niepodległość Ojczyzny, straciłaby wszelką treść, gdyby nie wielkie zwycięstwo Odrodzonej Polski nad jedną z największych potęg świata, Rosją bolszewicką.

Połączenie tych dwóch świąt w jedną wielką uroczystość narodową, winno przypominieć Polakom, że odzyskaną Niepodległość naród musiał wywalczyć i obronić, krwią i ofiarami swych synów ciężko okupić.

Gdy przed laty, pamiętnego sierpnia, narody większej części świata ruszyły na krwawą wojnę, ożywiła ich idea zwalczania nieprzebranej buty i przemocy niemieckiej.

Wojna jednak pociągnęła się długo.

Miesiące i lata mijały, a końca jej nie było widać. Znużenie i apatia ogarnęły tak napastników jak i brojących pokój.

Z pośród narodów wojujących Polska ucierpiała najwięcej.

Synowie jej zmuszeni byli walczyć pod cudzemi sztandarami, ginąc na rozkaz ciemieżców swoich, Polacy musieli ginąć i zabijać braci swych, walczących po stronie przeciwników.

Mała tylko garstka żołnierzyków polskich ginęła błogosławiona, walcząc za sprawę Ojczyzny pod wodzą Komendanta.

Wreszcie wojna skończyła się.

Odrodziła się Polska, ogłoszono Niepodległość Polski papierowa, jednak teoretyczną.

Bo faktycznie Polski nie było.

Małopolska zajęta była przez austriaków.

Śląsk i Poznańskie walczyło z Niemcami, Pomorze rabował Grenschutz, w Małopolsce ukraińcy mordowali bohaterów dzieci, Czesi zagarnęli Śląsk.

A tu od wschodu w ślad za ustępującymi okupantami, w porozumieniu z nimi i przy ich pomocy, ciągnęła nawałnica bolszewicka.

Poza garstką legionistów, żołnierzy w kraju nie było.

Ale był Wódz.

Sklecone przez niego oddziały uderzyły na bolszewików, przez rok przeszło prowadząc zwycięskie walki.

Wiosną 1920 roku bolszewicy uporawszy się ze swymi wrogami wewnętrznymi, po rozgromieniu armji dawnych carskich generałów **Denikina**, **Judenicza**, **Kołczaka**, — całą mocą ruszyli na Polskę. Armje większej części Europy i połowy Azji ruszyły na ziemię naszą pod hasłem „Przez trupa Polski wiedzie droga Sowietów do wszechświatowego pożaru”.

Tak pisał w rozkazie do armji naczelny wódz bolszewików **Tuchaczewski**.

Niebawem zalała Polskę nawała bolszewicka, wnet stanęła nad brzegami Wisły 13 sierpnia i obległa Warszawę. Bolszewicy mniemali, że z upadkiem stolicy upadnie i Polska.

Nie widzieli jednak tego, że są w pułapce.

Świat cały przekonany był, że Polska padnie i jakkolwiek świat cały drżał przed zarzą bolszewicką, jednak Polsce nikt nie pomógł.

Owszem Czesi, Niemcy i Gdańszczanie przeszkadzali nam w dowozie amunicji i sprzętu wojennego. A jednak zaszła rzecz, którą nazywamy dzisiaj Cudem, Cudem krwawym i pracowitym.

W dniu 16 sierpnia ruszył z nad Wieprza naczelny wódz ze swą grupą atakową, osobiście znajdując się przy 14-ej dywizji poznańskiej.

Wnet przysł i rozleciał się front bolszewicki, rozpoczął się pogrom i pościg.

Wtedy to bolszewicy poprosili o rozejm i pokój, którego warunki dyktowała słaba, dopiero co powstała Polska. Wszakże potężnej Rosji. Wysiłkiem Narodu, męstwem żołnierza, geniuszem Wodza zdobyliśmy szmat ziemi polskiej o dwie piąte większy od tego, o czym marzyli najśmielsi Polacy.

Odnieśliśmy wspaniały tryumf, cały świat się dumiał. Na istotę więc zwycięstwa złożyły się trzy czynniki: Naród, Żołnierz i Wódz.

Polska zwyciężyła, bo naród zjednoczył się pod wodzą Naczelnika Państwa i setkami tysięcy ochotników zasilili osłabione i zmęczone szeregi Wojsk Polskich.

Zwycięzył żołnierz polski.

Zwycięzył żołnierz, który niczego nie miał pod dostatkiem, ni żywności, ni odzienia, wszystkiego mu było brak, nawet broni i amunicji, ale coś więcej o tym żołnierzu powiedzieć, chyba to, że jak świat długi i szeroki, widnieją groby żołnierza polskiego, ale widnieją i pomniki.

Od Wisły na wschód, na ziemiach polskich i pośród braci jęczących pod jarzmem bolszewickim bieją w cichych, niewidocznych grobach kości naszych braci, ojców i synów.

Uczcijmy pamięć tego żołnierza, wspomnijmy naszych najbliższych, którzy śmiercią swoją okupili naszą wolność i wstawszy pomysłmy o nich przez chwilę.

Pozostał jeszcze trzeci czynnik zwycięstwa: **Wódz**.

Zataim przed wami, że jeszcze jedno, trzecie święto obchodzimy dzisiaj.

Dnia 11 listopada 1918 otwarły się wrota magdeburskiego więzienia i wyszedł z nich, Wielki Więzień, niestrudzony bojownik o polską Niepodległość, komendant Legionów **Józef Piłsudski**.

Wyszedł wielki więzień, by stać się Wielkim Wodzem. **Józef Piłsudski** całe życie swoje, jedynie i wyłącznie poświęcił Ojczyźnie.

Od najmłodszych lat, wśród największych niebezpieczeństw walczył sam lub z kilkunastu towarzyszymi przeciwko największej potędze świata i największemu wrogowi Polski.

Niemia więzienia i turmy, w którychby nie siedział, wielokrotnie skazany był na karę śmierci.

Przeznaczenie go ratowało.

Na parę lat przed wojną światową, jakby wiedziony jasnowidzącym przecuciem, że zawierucha wojenna wybuchnie i zmiecie ciemieżców Polski, chcąc zadokumentować, że Polska choć rozdarta i w niewoli, weźmie czynny i zbroj-

ny udział w walce, — tworzy „Strzelca”, który z wybuchem wojny walczy jako legiony.

Odżyła w świecie tradycja legionów polskich.

Opatrzność dzi jowa nagrodziła Komendanta Legionów jak nikogo z wielkich ludzi historii, bo oto ów najzagorzalszy wróg Rosji carskiej, prześladowany i ścigany na każdym kroku rewolucjonista i partyzant, staje jeszcze raz do walki z tą Rosją jako naczelnik niepodległego Państwa i Wódz armji polskiej, Rosję tę gromi i dyktuje jej zwycięski pokój.

Opatrzność nagrodziła krwawy trud całego jego żywota. Jak naród nagradzał Go i nagradza, wiemy.

Wielkiego swego dzieła dokonał Wielki Wódz dzięki temu, że naród w najcięższej swojej chwili okazał się wielkim, że potrafił zjednoczyć się i skupić swe siły.

Jednak naród polski potrafi walczyć i potrafi umierać, nie potrafi jednak żyć; gdy utrwalone są nasze granice i pokój, gdy mamy pracować i gruntować to, co nam przyniosło zwycięstwo, brak nam sił i brak nam wytrwałości.

Dzisiaj znowu stoi u steru Marszałek **Józef Piłsudski** i wola i wzywa nas do zjednoczenia i zgodnej współpracy.

Wspomnijmy co dla nas zrobił, wspomnijmy na to, co Mu zawdzięczamy i zastanówmy się nad tem, co będzie z nami, gdy Mu odmówimy pomocy, a przedewszystkiem wspomnijmy na to, co się stanie z nami, gdyby nam go zabrakło.

Zyczymy Mu wszyscy, by jaknajdłużej wśród nas przebywał i dla nas i dla dobra całej Ojczyzny pracował i wzniesłmy z całego serca, z pełnej piersi okrzyk:

Pierwszy Marszałek Polski, **Józef Piłsudski** niech żyje! Kiedy p. mec. **Ostrowski** skończył przemowę, wzniesiono okrzyki na cześć Zwycięskiego Wodza, poczem orkiestra kółka gimnazjalnego odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Poza tem ta sama orkiestra odegrała „Kwiaty polskie” a na zakończenie akademji, odśpiewano zwrotkę „Boże coś Polskę”.

Tak oto Wąbrzeźno czciło dzień dla nas Polaków pamiętny — dzień 11 listopada.

—o—

Dodać musimy, że w uroczystości wzięły udział po raz pierwszy Klub Cyklistów „Pogoń” z pięknymi udekorowanymi rowerami.

Również dodać trzeba, że scenę na akademję udekorował świetnie ogródowy miejski p. **Waryński** bezinteresownie. (-)

## Na froncie wyborczym.

### WIEC PRZEDWYBORCZY W WAŁYCU.

W środę wieczorem w lokalu szkoły odbył się wiec robotników, na którym przemawiał hr. p. **Al. Dąbski**. Wywody p. hr. **Dąbskiego** trafiły do przekonania, że wszyscy oświadczyli się, iż głosować będą tylko na jedynkę, to jest na listę Marszałka **Piłsudskiego**.

### DWA WIELKIE WIECE.

odbyły się wczoraj w Golubiu i Kowalewie. Mieszkańcy tych miast oświadczyli się, że będą głosować tylko na jedynkę!

### ZWYCIĘSTWO MYŚLI RZADOWEJ

#### w Wielk. Radowiskach.

Zebranie Chrz. Stronnictwa Rolniczego odbyło się w niedzielę dnia 9. bm. po nabożeństwie. Zagał ks. Dr. **Łęgowski** i oddał głos p. **Wasilewskiemu**, inwalidzie wojennemu. Mówca opisał oplakane stosunki, panujące na wsi bolszewickiej. Poznał je osobiście, ponieważ był porwany przez graniczne bandy do Bolszewji i więziony na Sybirze. Potem oświetlił stosunki w Polsce, gdzie panuje wolność gospodarcza i ceni się życie ludzkie. Mimo przesilenia gospodarczego rozbudowuje się gospodarstwo narodowe, czego dowodem rozwój Gdyni i ukończenie kolei węglowej z Górnego Śląska do Gdyni. Następnie mówca podał kilka przykładów, jak postępują sobie „nietykalni” posłowie, którzy swoim warcholstwem obniżają powagę Sejmu i Senatu. Oświadczenie, że Marszałek **Piłsudski** ministerjalnie pensje posłów chce zamienić na djety, płatne za pobyt i pracę w Sejmie i Senacie, zebrani przyjęli burzą oklasków. Na koniec wykażał mówca, że obelgi, rzucane na Marszałka **Piłsudskiego**, jakoby był żydem lub masonem, są wymysłem wrogich partyjników i wieruntem kłamstwem.

Jako drugi przemawiał p. **Rybka**, dyrektor biura Chrz. Str. Roln. w Toruniu. Mówca wykazał, że tylko na liście Nr. 1 znajdują się rolnicy, którzy wypróbowani są w pracy dla dobra rolnictwa, dlatego rolnicy rozumni głosować będą jedynie na listę Nr. 1. Ani endecy czwórkarze ani centrolewowie siódemkarze rolnictwa nie zbawią. Endecy straszą nas żydami a sami się z żydami kumają, gdy interesy ich tego wymagają.

Okrzykiem na cześć rolnictwa pomorskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. **Piłsudskiego** zakończono zebranie.

Zebranie miało przebieg spokojny, ponieważ krzykliwy Niedźwiadek pozostał za drzwiami.



W dniu Święta Niepodległości 11 listopada 1930 r.



Rewja wojsk polskich na polu Mokotowskim w Warszawie. W owalu: Marszałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę.

## Ku uczczeniu pamiętnej rocznicy.

W ubiegłą niedzielę, 9 bm. odbyła się w Wąbrzeźnie przy Głównym Dworcu w sali p. Niedzielskiego, akademja ku czci 10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego.

Pierwszy przemówił naczelnik stacji p. Gozdowski, zobrazowując mozolną pracę kolejarza w czasie inwazji bolszewickiej, poczem większy referat o pracy kolejarza wygłosił p. Besczyński, a wierszyki pięknie wygłosili: córeczka kolejarza p. Ciechonowskiego, syn kol. p. Michałka pod tyt.: „Pod K. P. W. sztandary”.

Następnie uchwalono rezolucję, uchwalającą, że kolejarze wąbrzescy stoją pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego. Odśpiewaniem „Roty” zakończono akademję, po której odbył się harmonijny wieczorek, trwający do północy. (-)

### REZOLUCJA.

My kolejarze stacji i odcinka drogowego Wąbrzeźno, zebrani w dniu 9. 11. 1930 r. na uroczystości Święta Kolejarza Polskiego, — wyrażamy hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej i Jej Budownicemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, ślubując uroczysto pracować ze wszystkich sił dla Jej odbudowy i Potęgi.

Zarząd K. P. W.

Gozdowski, prezes. Besczyński, sek. etarz.  
Janowski, komendant.

## „Na ruinach dotychczasowych partyj” powstanie Polska potężna.

Zebrani na wiecu przedwyborczym w Łabędziu pow. wąbrzeski w dniu 1 listopada 1930 r. wyborcy obwodu wyborczego Nr. 15, w liczbie około 50 osób, uchwalamy i postanawiamy iść chętnie pod sztandarem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, gotowi popierać Jego usiłowania stworzenia Polski mocarstwowej, na ruinach dotychczasowych przeżytych już i nie pożytecznych partyj.

Oceniamy Jego trudy w bojach o wolność Ojczyzny, jak i podczas operacji chorego organizmu państwowo-partyjnego w roku 1926 i wyrażamy Mu wdzięczność za ustalenie wartości obiegowej pieniądza i zrównoważenie budżetów państwowych. Za wydanie ustaw w celu poprawy doli robotniczej tej braci naszej ubogiej, a to:

Umowę o pracy, sądy pracy, rady ochrony pracy, oraz za przeprowadzenie partyjnych oszustów z instytucji Kas Chorych.

Za Jego starania, w celu złagodzenia kryzysu rolniczego przez udzielanie kredytu i premij wywozowych dla rolnictwa, a nadewszystko za uwolnienie kraju od zmyru posłów ludowych, naszych byłych wodzirejów, którzy nasz stan rolniczy rozszarpali na części i rzucali o nie losy, jak kaci o szatę Chrystusa.

### LEW I NIEDŹWIEDŹ W RADOWISKACH.

(Bajka z okazji odbytego wiecu.)

Wystraszyłem się co niemiara: doleciały mnie bowiem krzyki, że lew i niedźwiedź zakradły się do Radowisk. A że mieszkam dość daleko od wsi, schwyciłem kij w rękę i pobiegłem...

Zastałem ich, jak już lew (centro) i niedźwiedź podali sobie łapy. Wytknął najpierw lew (centro) zaczął ryczeć, straszyć, jeżyć czuprynę, ryczenie swoje nastawiać na najwyższe tony, aż wystraszyły się młode lwiatka przywiezione z Niedźwiedzia i postawiły do góry uszy. Szybko jednak opuściła lwa odwaga i siła, zaczął sapać, dyszeć... i ucichł.

Teraz wyrwał się jak Filip z konopi niedźwiedź. Od razu jednak zauważyć było można, że to głupie, bardzo głupie stworzenie, głupie choć stare, bo już sierść ze łba mu wychodzi. Podobno miał to być niedźwiedź „łowiecki”.

Ja jednak mówię, że to był niedźwiedź cyrkowy, bo takie ci wyprawiał susy i podrygi. Musiał już dużo przy tresurze kijem po ryju dostać, to też umie skakać, tańczyć, płakać, że aż dziw, iż takie głupie niedźwiedzisko tak wytresować się dało. — W swych pojękach okazał się jednak strasznie

Czujemy wdzięczność dla Marszałka Polski za to, że czuwał jak Orzeł, by powierzonej mu czeladzi nie szarpały sępy bolszewickie, ani szakale teutońskie. Za to, że rzucił hasło wyścigu pracy i stworzył drugi cud nad Polskim Morzem, budowę z rozmachem portu w Gdyni.

Że pragnął złączyć bracia pomorską celem utworzenia jednego frontu wyborczego. Pod Jego przewodem zawarto konkordat z Rzymem i zagwarantowano prawa kościelne i religijne wychowanie dzieci.

Wyrażamy ubolewanie za braci, którzy przywykli do starych wad z niewoli, ukuli sobie tarczę ze świętości religijnych z poza której bryzgają błotem na Pierwszego Obywatela Polski, a który nie z chleba ani z soli, ale z tego co go boli wyrósł, i zaćmił sztuczne wielkości nadęte pycha.

Żądamy silnej władzy i prawdziwej wolności, nie chcemy bezprawia posłów i wiecznej zmiany rządów centralnych.

Mamy Wodza i za Nim pójdziemy wszyscy, nie damy się zagnać na podwórko żadnej partji, bo wiemy, że nie długo; i śladu z nich nie pozostanie.

Postanawiamy tajnie lub jawnie oddać swe głosy na listę Nr. 1.

nieinteligentny: ryczał o „psie o suce” (dosłownie) mrucał, tęsknił za klatką (bo niedźwiedzia, to trzeba w klatkach trzymać) tęsknił za Brześciem za Błotami Pińskimi...

I przestałem mu się dziwić, bo dla głupiego niedźwiedzia to tylko tam miejsce...

### Członek Zarządu Wojew. Wyzwolenia rzuca Centrolewowi straszne oskarżenie.

Do Redakcji pisma naszego wpłynął następujący list:

Chełmoniec, pow. Wąbrzeźno, 13. 11. 1930 r.

Ja niżej podpisany Władysław Świkła, członek Zarządu Wojewódzkiego „Wyzwolenia” i skarbnik tegoż oświadczam publicznie, iż występuję z „Wyzwolenia”, ponieważ Centrolew jest wrogo usposobiony względem Polski i Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, który pragnie zszeregować społeczeństwo pod sztandarem Orła Białego. Wzywam

wszystkich członków Wyzwolenia i sympatyków do pracy w Bloku Bezpartyjnym i oddania głosu na Nr. 1.

Władysław Świkła

skarbnik i czł. zarządu Wyzwolenia

Ludzie uczciwi, państwowo myślący, rzucają czerwoną stajnię centrolewu.

## Nr. 7.

Gospodarzu, nie daj się oszukać!

Powinieneś dobrze zrozumieć, że jeżeli głosujesz na 7, to wybierasz do Sejmu nie tylko rozpuszcznika Rzęsę, ale i socjalistów, którzy są na tej samej liście Nr. 7.

Socjaliści mówią w swej gazecie „Robotnik”:

„Chłop drze łyka z całej reszty społeczeństwa, z zachłanną chciwością, bez względu na interes ojczyzny, pragnie zagarnąć wszystko dla siebie, lecz nadto uchyla się od płacenia podatków”. Albo tak chłopu wymyśla i urąga: „Wiesz zmieniła się od niepoznania. Z nieporadnego kmiotka wyrósł paskarz i spekulant, nowoczesny pan bez krawata. Chłop jest dzisiaj panem całą gębą. Firanki u okien, kapy u łóżek, obrusy na stołach. To nie to, co dawniej. Od rana do późnej nocy ludek je i popija. Pije się rano, w obiad i wieczorem. Powtarza się to co święto, co niedziela. A i w tygodniu, jeśli się trafia kompanja. Tylko w miastach brakuje chleba, nie wystarcza masła, niema mięsa”.

Tak z niedoli twej gospodarzu kpią i wyśmiewają się socjaliści z listy nr. 7!

Czy socjalista, co tak o tobie mówi, może ci co pomóc? Co ci pomoże żyd Pehr z Grudziądza?

On chce tylko do władzy dojść twemi rękami!

Gospodarzu, niech ręka twoja ani twej żony nie zbrudzi się kartką z Nr. 7.

To jest lista twoich wrogów, wrogów Marszałka Piłsudskiego i Kościoła!

### OBYWATELU!

Szedłeś jako żołnierz za swoim Wodzem w latach wojny by ocalić Polskę i cały chrześcijański świat, zaufałeś Mu swoją krew i swoje życie. I poprowadził Cię do zwycięstwa! Teraz Wódz Twój wzywa Cię znowu byś poszedł za Nim.

IDŹ ZA TWYM WODZEM, A ZWYCIĘŻY WSZELKIE BIEDY I NĘDZE I DA POLSCE POTĘGĘ I SŁAWĘ!

### WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 14 listopada 1930 r.

— **Od redakcji:** Dziś nie dodajemy stałego dodatku tygodniowego „Rolnik” ze względu na niewystarczającą ilość materiału wyborczego, jakoteż odkładamy do następnych numerów feljtony: „z podróży po powiecie” i „z wędrówek po mieście”. Równocześnie przypominamy, iż listowi przyjmują przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego” na miesiąc grudzień, tj. ostatni miesiąc tego roku.

— **Uciecha dla wszystkich.** Na górze Zamkowej zbudowano pod kierownictwem p. Warzyńskiego tor saneczkowy, ciągnący się aż do jeziora. (-)

— **Z jarmarku.** Srodowy jarmark duży odznaczył się bardzo małą frekwencją kupujących z powodu ogólnego kryzysu. Na jarmark przybyło wielu żydów, którzy, jak zwykle, wciskali nieświadomym swoją tandetę. Kupcy tutejsi wogóle żadnych interesów nie porobili.

Koni na jarmark spędzono 307. Ceny wahały się od 150 do 800 i więcej złotych. Bydła ze względu na choroby zakaźne nie spędzono.

— **Dalsza pożyczka rzemieślnicza.** Jak nas poinformowano do Wąbrzeźna nadeszła druga partja pożyczki rzemieślniczej w ogólnej sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Pożyczka ta będzie w najbliższym czasie rozdana. Zainteresowani zgłosić się mogą do Komunalnej Kasy Oszczędności w Wąbrzeźnie.

— **Drugi członek zarządu Banku Ludowego.** — Mocą ostatniej uchwały Rady Nadzorczej Banku Ludowego, drugim członkiem zarządu tegoż Banku została długoletnia pracowniczka p. Irena Noryśkiewiczówna z Wąbrzeźna. P. Noryśkiewiczównie składamy na tem miejscu serdeczne gratulacje!

— **Za długoletnią pracę** odznaczony został pięknym żetonem, wręczonym przez p. Wojewodę Łamotę p. Antoni Wilmowicz, pracownik w firmie stolarskiej p. A. Candra. Panu Antoniemu Wilmowiczowi z tego odznaczenia serdecznie wieszujemy!

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Wąbrzeźno,** podaje do wiadomości, że sekretarjat mieści się w lokalu p. Malskiego, „Hotel Warszawski”, urzęduje w dni powszednie od godz. 1—3 po południu.



## KINO - SŁOŃCE

## WIERNA RZEKA

to wizja historyczna narodu polskiego pod zaborem rosyjskim.

— Powiatowa Kasa Chorych Wąbrzeźno. Pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych w niedzielę dnia 16 listopada br. na okręg Wąbrzeźno, udziela p. Dr. Janiszewski, lek. kasowy. Na okręg Kowalewo, p. Dr. Michałowski, lekarz kasowy.

— Podczas jarmarku usiłowała skraść trzewiki w składzie p. Nizwantowskiego Apolonja Lewandowska z Buku powiat Grudziądz. (-)

— Za uprawianie gry hazardowej przytrzymało w areszcie Stanisława Wdowika z Krusza, powiat Świecie. Wdowik wyłudził podstępą grą hazardową 50 złotych od Stefana Jagodzińskiego z Kobielanek. Sprawę oddano do Sądu. (-)

— Wielki wichur, jaki panował wczoraj wieczór, według doszłych do nas wiadomości, w niektórych miejscach naszego powiatu poczynił szkody w gospodarstwach. Szkody na szczęście nie były wielkie. (-)

— Pewnej biednej kobiecie z Wronia skradziono 400 złotych. Za sprawcą kradzieży śledzi policja. (-)

— Zgłoszenia byłych żołnierzy armii amerykańskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że Biuro Weteranów Stanów Zjednoczonych przedłużyło do dnia 2-go stycznia 1933 r. termin składania podań o t. zw. kompensację, przysługującą weteranom, t. j. żołnierzom armii amerykańskiej lub w razie ich śmierci wymienionym poniżej osobom, według następującej kolejności: wdowie, jeśli powtórnie nie wyszła za mąż, dzieciom, matce i ojcu oraz rodzeństwu zmarłego żołnierza, o ile zależne było od niego materialnie.

Podania w sprawie kompensacji wyrównawczej należy przysłać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno-Konsularny, Warszawa, ul. Fredry 3.

— Obwieszczenie. Z powołaniem się na tut. obwieszczenie z dnia 22. 9. br. l. dz. 7253-30 III. zwracam uwagę, że z dniem 30. 11. br. kończy się termin rejestracji rocznika 1910.

Wzywamy przeto wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się do rejestracji w terminie ustawą przewidzianym oraz w terminie podanym w obwieszczeniu z dnia 22. 9. br.

Zainteresowani, którzy zgłoszą się po terminie, t. j. 30. 11. br., zostaną bezwzględnie podani do ukarania.

— Uwaga właścicieli koni. Przy przedstawieniu koni remontowych Komisji, na targach remontowych pp. hodowcy muszą przedstawić następujące dokumenty:

1) Dowód konia, poświadczony przez Kierownika Państwowego Stada Ogierów ostemplowany 3 zł. znacznikiem stemplowym.

Uwaga: O ile zrebak był zakupiony przez sprzedającego, musi to być zaświadczone przez sołtysa na rodowodzie, jak również w jakim wieku był zrebak zakupiony. Zaświadczenie powyższe musi być potwierdzone przez starostwo.

2) Zaświadczenie na osobnym papierze, wystawione przez sołtysa względnie przez obszar dworski z dołączeniem znaczka stemplowego w wysokości 3 zł., że konie przedstawione Komisji Remontowej są wychowane przez sprzedawcę. Zaświadczenie to upoważnia do wypłaty dodatku hodowlanego w wysokości 10%.

Uwaga: Bez dostarczenia takowego zaświadczenia nie będzie wypłacany dodatek hodowlany.

3) O ile koń przedstawiony pochodzi od klaczy zapisanej do księgi rodowodowej, koni półkrewi należy też dostarczyć świadectwo rejestracyjne konia, wystawione przez odnośny Związek Hodowców, upoważniające do wypłaty dodatku hodowlanego w wysokości 15%. Świadectwo rejestracyjne matki nie wystarcza.

4) Zaświadczenie, wystawione przez sołtysa, wzgl. obszar dworski, że dana miejscowość jest wolna od chorób zaraźliwych u koni.

5) O ile który hodowca powierza sprzedaż swego konia upoważnionemu hodowcy z zaświadczeniem podpisem hodowcy przez sołtysa i zaopatrzone w znaczek stemplowy a 3 zł.

6) Ze względu na trudności przewozu furazów na targ remontowy dla zakupionych koni, uprasza się pp. Hodowców o dostarczenie ze swymi końmi dostatecznej ilości siana na drogę do Poznania.

Starosta Powiatowy

(-) Suchecki.

## Z POWIATU

— Wielkie Radowiska, 13. 11. 30. Wiec czwórkarzy endeckich odbył się w środę dnia 13. bm. na sali p. Neumana. Przemawiał ks. dziekan Łowicki z Niedźwiedzia i z wielką swadą zachwalał listę Nr. 4. Cośmy słyszeli, to były echa ze „Słowa Pomorskiego“, a więc do syta znane zarzuty przeciw „sanacji“ i rządowi polskiemu. Wywody księdza popierał z wielkim wysiłkiem głosu brat księży, znany bojówkarz endecki p. Feliks Łowicki. Na dyskusję nie pozwolono! Widać, że urządzający wiec bali się, że mógłby ktoś ze słuchaczy stawić

zapytanie, co Endecja kiedykolwiek uczyniła dobrego dla rolnika i robotnika rolnego? — Dalej, co w nowym Sejmie zdziałała dla wsi, skoro jako nieliczne stronnictwo niczego nie przeprowadzi ani u Sejmu ani u Rządu? — Nareszcie, jak się nazywają ci rzekomymi żydzy i masoni w rządzie Marszałka Piłsudskiego? Biali się oczywiście takich i dalszych jeszcze pytań, dlatego przezornie nie dopuścili do dyskusji. Wiecujcie sobie, panowie Endecy! Tylko głupi rolnicy i robotnicy głosować będą na waszych redaktorów i doktorów i adwokatów. Kto mądry, odda głos na rolniczą listę — Nr. 1!

## Nieprawy związek żyków i endecków.

Mało jest na Pomorzu ludzi, którzy nie poznali się jeszcze na tem, że ów patriotyzm endecki jest tylko wędką do łapania kochających Ojczyznę naszych rodaków, jak też wszyscy wiedzą, że ich troška o katolicyzm to także tylko przynęta dla wyborców.

Każdy wie, że ten patriotyzm nie przeszkadza im siedzieć za kantorkiem niemieckiej Sparkassy, nie przeszkadza wysługiwać się prusakom, jak to robił prezes endecki Wysocki, wydawać jak pan Schreiber jednocześnie gazetki dwie, jedną patriotyczną niemiecką, drugą patriotyczną polską — taka jest wartość tego ich patriotyzmu!

Nigdy Polska z niego pociechy nie miała i mieć nie będzie.

A że z tym katolicyzmem endeckim wcale tak dobrze nie jest, to chyba wystarczy, że mieli posłów prawosławnych i senatorów — żydów. Ale to byłoby tylko pół biedy. Gorzej, gdy krucho było z ich rządem, kiedy premierem był Grabski, nie wahali się, aby mieć na swe poparcie w Sejmie potrzebną większość głosów, zawrzeć umowę z żydowskimi posłami. Ale żeby uzyskać te żydowskie głosy, musiał min. Stanisław Grabski w umowie z żydami dać im duże ustępstwa — zgodzić się na udzielanie posad, nadawanie ziemi, udzielanie większej ilości pożyczek państwowych żydom itp. Tekst tej umowy podaje Dzień Pomorski z dn. 26. października br. Umowę tę zawierali ze strony posłów żydowskich w Sejmie dn. 7 lipca 1925 r. posłowie Leon Reich i Thon. Ze strony endeckiej, która nazywała się wtenczas Związkiem Ludowo-Narodowym minister poseł Grabski.

Jest rzeczą zwykłą, że „Słowo Pomorskie“ oburzone że Dzień Pomorski to „szydło z endeckie z żydowskiego worka“ wyciągnął, zawrzasnęło, że to kłamstwo!

Dlatego, żeby nikt nie miał żadnych wątpliwości to przytoczymy tu dosłownie to, co o tej umowie pisał w tym czasie człowiek, który nigdy nie był zwolennikiem Marszałka i dziś też jest jego przeciwnikiem, więc nie jest stronnym na naszą korzyść. Człowiek ten — to p. Adam Niemojewski, który tak pisał dn. 25 lipca 1925 r. w Nr. 771 Myśli Niepodległej w artykule „Ratyfikacja traktatu Stanisława Grabskiego z żydami“ z dużą ironją i dowcipem:

„Dnia 4 lipca w gabinecie prezesa Rady Ministrów Grabskiego spotkały się oficjalnie reprezentacje „obojga narodów“. W imieniu reprezentacji żydowskiej wygłosił przemówienie dr. Leon Reich, złożony przewidzianą przy „finalizacji konferencji“ deklarację. Odpowiedział premier Grabski, odczytawszy znowu zgodnie z „finalizacją“ oświadczenie w imieniu rządu. Później nastąpiła „prywatna pogawędka“. Prasa otrzymała odpowiednie komunikaty. Teatralność, towarzysząca inscenizacji owego aktu nazwał Stanisław Stroński „uznaniem odrębności żydowskiej i niemal państwa w państwie („Warszawianka“). Czy mamy się dziwić, że po takich reweransach ze strony suwerenności polskiej warszawscy sjonisci zachorowali na manję wielkości?

Profesor poseł Stanisław Grabski siał, Związek Ludowo-Narodowy (ND) zaołał, a żydzi zapowiadają żniwo.“

Tego chyba dosyć!

I dosyć dłużej zastanawiać się nad fałszywym patriotyzmem tego niezwykłego nowotwora endeckiego, który zamiast spokojnie zczecznać z widowni politycznej, przez złośliwość jesienną umierającej muchy próbuje jeszcze macić na Pomorzu.

Wierzmy, że dzień wyborów będzie niewątpliwie dniem ostatecznego usunięcia szkodliwego nowotwora endeckiego z organizmu Pomorza.

## W ODPOWIEDZI

na list pani Malkiewiczowej.

Na zebraniu Str. Narodowego kobiet byłam wraz z wieloma i bardzo dziwiło mnie, że na wezwanie prelegentki zadane w formie pytania: czy która z pań ma coś do powiedzenia? Na sali zapanała głucha cisza. Żadna nie zabrała głosu — bo żadna nie miała nic do powiedzenia. Smutny to brak odwagi, ale i zrozumiała, wszędzie gada się dużo, zaś tam się milczy, gdzie mówić trzeba. Nie chwiejnymi liściami, ani milczącymi, nieśmiało, My — kobiety pomorskie żyjemy między domem

Dłaczego  
przoduje  
wśródnie



Dłaczego, że  
udoskonalone

**Śniegowce i kalosze**

marki „Pepege“, mimo niskiej ceny, wyróżniają się bardzo gustownym wykonaniem zewnętrznym i długo zachowują początkową wspaniałość formy i barwy. Są zatem bardzo lekkie i zawsze łatwe do włożenia.



ZADAJCIE WSZĘDZIE  
TYLKO Z PODKOWA

«PEPEGE»

a Kościołem, między dziećmi a rondlami, rzadko trafia do nas książka i rzadko ona nas pociąga. „Nie mamy na czytanie czasu!“ Najwyżej pikantna ploteczka lub przed spaniem — trochę miejscowej gazetki, trochę wystawieniem nosa... na podwórko, dalej ani rusz! I cóż z tego wynika? Nietylko nie wiemy o wielkich poczynaniach w świecie — nietylko obce i niezrozumiałe są dla nas dzieła i cuda epoki, czy w zakresie nauki, czy wiedzy ogólnej, nietylko nie znamy historii obcych, ale i swojej przewijającej się codziennie wokół nas. A jeżeli pojedyncza kobieta gdzieś — trochę coś wie, to ogół masy utonął w pojęciu, że kobiecie pomorskiej wystarczy być dobrą gospodynią, kucharką i nianką dzieci. Tymczasem — jak się to okazało w najgorętszych czasach wyborów, cała powyższa umiejętność nie wystarczy i nieuświadomości obywatelskie kobiet jest przyczyną ich bierności i chwiejności. Nie możemy więc nadal siedzieć w zaciszu domu i murem obojętności i ograniczenia umysłowego oddzielić się od walk swych mężów i synów! Bo trzeba dziś się rozpatrzeć, trzeba stanąć razem i dać głos! A dać głos, to nie frazka!! Trzeba i w domu z mężem przewyciężyć niejedno uprzedzenie i wytłumaczyć i uśmierzyć rozgoryczenie, a czasem... czasem postawić na swoim. Rozumna kobieta to potrafi! Na dziś trzeba rozmyśleć i nie lecieć na byle poduszczkę partyjne, na złość i prywatę, na krzyki i wyzwiska. A więc pomyślmy. Czy dom — państwo — ma być dwugłowe? Dwu stronnice? — nie! Ten silny, kto trzyma się jedności państwowej.

Nie stronnictwa nas obronią, gdy wróg z zachodu i wschodu uderzy o nasz kraj. Kto nastawi pierś na krew i rany? Czy specjalnie endeck, czy sanator, czy centrolewcyż? Opamiętajcie się na Boga! Pójdę razem pod jedno godło! Nikt nie będzie rezonował a pójdzie bronić Polski twój syn matko, twój mąż, żono! Bo twierdzą będzie każdy próg...

Pomyślcie! Kto nas wtedy poprowadzi? Kto nas już wprowadził w zwycięstwo posiadania ziemi, praw i wolności? Pomyślcie, kim i czym byliśmy przed zaledwie 12 laty? A wtedy serca nasze rozumieją, że jeden był i jest Wódz Piłsudski, — i opowiemy się tylko przy nim — i przy jego czelnej liście Nr. 1.

I jeśli dzisiaj nam kobietom tutejszym wiele brakuje do uświadomienia w duchu ogólnym — to kierujemy się dobrą intencją, intencją — przecuciem naszych nieomylnych serc. A tego żadnej kobiecie nie zbraknie. Na potem — na czas ciszy, postawimy sobie zadanie, czytać dużo, dokształcać siebie i siostrzyce swoje dokoła, uświadamiać w duchu obywatelskim, aby przyszłe wybory, kiedyś, nie zastały nas znowu milczącymi i biernymi jednostkami, bo nas jest więcej niż mężczyzn i głosy nasze rozumnie postawione na szali wyborczej będą rzeczywistym dowodem naszej wartości. Bo skończył się czas kiedy byliśmy tylko patrzącymi — od dziś musimy być inteligentnymi obrończyniami praw a na uboczu stojącymi bożyszczkami domu.

Polka-Pomorzananka.



### Wyjaśnienie

Otrzymałmśmy następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu dzisiejszym przeczytałem w piśmie Szan. Pana Redaktora „Głosu” notatkę, artykuł o zajściach w Zieleniu, tut. powiatu.

Jednakże proszę Pana Red. bardzo o uzupełnienie następującego momentu. A mianowicie: Podczas przemówienia p. Piszcz, skrytobójczego mordercy, który ani nie był przez nikogo bitym, ani łżonym od słów skur.... kiedy przemawiał bezczeszcząc imię Głowy Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, mówiącego iż jest pasożytem i wprost nas ograbia z pieniędzy, że dla tego pasożyta utrzymuje się 28 aut. Precz z takim pasożytem. Sala zareagowała na głos iż łże i prowokuje i precz z nim. Wówczas widząc, że tłum zabiera się do wyjścia, wskoczyłem na podium ze słowem stojcie! Zatrzymajcie się! ja wam odpowiem na zarzuty smarkacza! P. Piszcz kładzie gorączkowo palto, kapelusz na bakiar i wykrzykuje, prowokator! bolszewik!

Na to ja, w odpowiedzi poprosiłem go i zebranych o pozostanie na sali. Zwróciłem się, prosząc aby wysłuchano w spokoju, nadmienając iż p. Piszcz słowa, które skierował pod moim adresem, powinien był te słowa wypowiedzieć o sobie, gdyż ja z bojówką nie jeździłem, a ten pan stale z nią jeździł, dowodem tego było ostatnie zajście w Dębowej Łące, którzy się sami przyznali, że dostają po 8 zł. i po butelce wódki, prócz tego autem są przewożeni tam i zpowrotem. Następnie skandalicznym jest, że nie piszecie nic panowie o tem, że dzięki energii policjanta nr. 1314, który sparaliżował strzał wymierzonego rewolweru w pozycji stojącej przez p. Piszcz ku mnie z za kulis trafił Minnetti'ego. I że jak p. Rudnicki, tak i p. Walter i p. starszy przodownik Synoradzki obroniali jak mogli p. P. przed rozjuszonym tłumem. A trzeba o tem nadmienić koniecznie. Następnie, że nie tylko policja pomogła do ładu i porządku ale wraz ze mną wstrzymała słuchaczy p. Piszcz, którzy go chcieli zlinczować.

Następnie nie zapytałiście się panowie, gdzie się podzieli pałkarze p. Piszcz i jego 3 koledzy,

którzy zbiegli kiedyśmy go ratowali i zakazali szoferowi, aby odwiózł rannego do Kowalewa. Myśmy go odwiezli.

Dalej: Proszę o łaskawe nadmienie, że myśmy nie byli ani z bojówką, ani z rewolwerami, i ubolewamy nad tem, że stronnictwo pozwala wysyłać niedorostków i żółtodzióbów na zebrania, ośmieszając się z tego tytułu. Gdzież ich powaga gdzież ich potęga, gdzie rzeczowe argumenta? Pytamy!

Łącząc wyrazy szacunku i poważania, kreszę się  
St. Wasilewski, kpt. rez. W. P.

KINO — SŁOŃCE.

### WIERNA RZEKA

to przedśmiertne dzieło Stefana Żeromskiego

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno.  
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.  
Za dział ogłoszeń Redacja nie bierze odpowiedzialności.

### Przetarg przymusowy

Dnia 17. XI. br. o godz. 3 po pol. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

I stóg żyta, I stóg mieszanki zbior z około 6 mórg kartofli.

Zbiórka reflektantów przy leśniczówce w Dębowej Łące  
Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

### Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 18. 11. br. o godz. 14 sprzedawać będę w Dylewie najwięcej dającemu za gotówkę

bibliotekę dębową, biurko dębowe, kanapę, 4 fotele, stół, 4 krzesła, 2 krajobrazy, obraz, radjoparat 4-ro lampkowy, dywan, samochód osobowy, 50,000 szt. cegieł, powózkę i futro.

Zbiórka licytantów przy Cegielni.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

### OSADY

z parcelacji prywatnej:

1. Maj. Gajewo pow. Wąbrzeźno, stacja kolejowa Chełmonec, termin sprzedaży w Gajewie dnia 20 XI. 1930 r. o godz. 10-tej.
2. Maj. Bartoszewice i Trzciątek pow. Wąbrzeźno, stacja kolej. Płużnica, sprzedaż odbędzie się w dniu 21. X. 1930 r. o godz. 10.
3. Maj. Melno, pow. Grudziądz, stacja kolej. Melno, sprzedaż odbędzie się w kancelarii maj. Gruta w dniu 22. XI. 1930 o g. 10.30.
4. Maj. Orle, pow. Grudziądz, stacja kol. Melno, sprzedaż odbędzie się w maj. Gruta, dnia 22. XI. 1930 r. o godz. 10.30.
5. Maj. Karmin, pow. Szamotuły, stacja kolej. Nojewo wzgl. Pniewy, sprzedaż w Karminie w dniu 25. XI. 1930 r. o godz. 11-tej.

Sprzedaż przeprowadza F-ma STANISŁAW JURACKI & S-ka, upoważniona przez p. Ministra Reform Rolnych do wykonywania parcelacji.

POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 13.  
Telefon Nr. 25 — 47.

### Baczność Rolnicy!

używane wirówki

### Alva Laval

300—600 ltr. prawie jak nowe,  
tanio do sprzedania.

Jan Najdrowski, Grudziądz  
ul. Toruńska 21

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że przy moim domu Rynek 3 o t w o r z y ł e m

### STACJĘ BENZYNOWĄ

w tym celu, aby zaopatrzyć Szanownych Odbiorców w benzynę oraz oleje w różnych gatunkach — pochodzące z największej

polskiej rafinerji Tow. „Karpaty” w Polsce

Zaznaczyć jednakowoż muszę, że co do jakości środków zapędowych, żadne firmy nie mogą konkurować z Tow. „Karpaty”.

UWAGA! Stacja jest stale czynna

Prosząc o łaskawe poparcie — pozostaję z poważaniem

WALERJAN KACZYŃSKI — Rynek

### BURAKI CUKROWE

już nie

przyjmujemy  
C. F. Müller i Syn  
Fabryka powideł i marmolad Boguszewo-Pom.

### Uczeń ślusarski

zaraz potrzebny

Jan Wiecki

Kolejowa 70a.

Na sprzedaż  
9 mórg ziemi  
z kuźnią i narzędziami  
kowsalskimi

Jan Wilk

Uciąż, pow. Wąbrzeźno  
poczt. Król. Nowawieś.

POKÓJ  
umeblowany z utrzymaniem  
zaraz do wynajęcia  
Nitz, Kolejowa 55

W niedzielę, dnia 16 listopada br. otwieram

### cukiernię i kawiarnię

przy ul. Wolności 65

Polecam wyborowe pieczywo i kawę

Prosząc Szan. Publ. o łaskawe poparcie  
kreszę się

Z poważaniem  
Jan Sass



Jeden gra na fujarce, drugi na loterji Państwowej.

Ten drugi więcej ma zysku, bo

wygrywa pieniądze

Kup więc i ty LOS Polskiej Loterji Państw.

w kolekturze „GŁOSU WĄBRZESKIEGO” Wąbrzeźno



KUPUJCIE  
NOWE FORDY

Nie ulega wątpliwości, że nowy Ford Model „A” jest najbardziej wypróbowanym wozem obecnej chwili i największą na rynku samochodowym wartością w stosunku do ceny.

Śpytajcie się tych, którzy nim jeżdżą

J. Klein, Tezew  
ul. Hallera

Ogłaszaj się w  
„GŁOSIE WĄBRZESKIM”

KINO SŁOŃCE KINO  
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

DZIŚ w piątek poraz ostatni wielki polski film  
Kult Ciała jako drugi Olbrzym Gór  
i śliczny tygodnik. Wszyscy spieszymy do kina „Słońce”!

Uwaga! Proszę przybyć na wcześniejsze seanse.  
W sobotę, 15 o 8,30 i w niedzielę, 16 o 5-tej i 8,30  
Wyświetlamy sztandarowe arcydz. reżyserji Cecila B. de Mille'a pt.

### BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

W roli tytułowej Noau Berry, Mary Prewost, George Dureya i tysiące artystów i stat-ów.

Jest to największy twór ducha ludzkości, bijący techniką i ogromem  
inscenizacji wszystkie dotychczas widziane arcydzieła

Z powodu natłoku proszę o przybycie na wcześniejsze seanse.

Orkiestra ściśle dostosowana do filmu.

Uwaga! Film dla młodzieży i dzieci bezwzględnie zakazany

Następny program  
WIERNA RZEKA  
w/g ST. ŻEROMSKIEGO.